GŁOS POMORSKI

Nr. 6 — Rok 5.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,1? Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil ko Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 9-go stycznia 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Z Gdańskiem należy mówić po polsku.

Wykrętna odpowiedź Senatu. — Druga energiczna nota Polski. — Czas skończyć i nauczyć moresu Gdańszczan.

Gdańsk, 7. 1. (PAT.) Prezydent senatu gdańskiego Sahm złożył dziś na posiedzeniu komisji głównej sejmu sprawozdanie w kwestji poczty polskiej w Gdańsku. Wszystkie partje sejmu reprezentowane w komisji głównej potępiły postępowanie rządu polskiego, **aprobując równocześnie stanowisko senatu.**

Gdańsk, 7. 1. (PAT.) W odpowiedzi na wczorajszą notę komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strasburgera, domagającą się ukarania winnych i udzielenia satysfakcji, senat gdański nadesłał do komisarza generalnego notę, która oświadcza:

Nota polska wychodzi z założenia, że godła, umieszczone na skrzynkach pocztowych są godłami suwerennemi. Założenie to jest **mylne,** gdyż poczta polska na obszarze republiki gdańskiej jest w każdym wypadku nawet, gdyby się obracała w granicach traktatu, **czysto gospodarczem przedsięwzięciem** z którem **nie są połączone żadne prawa suwerenne.**

Co się więc tyczy skrzynek pocztowych, to chodzi tu o uszkodzenie rzeczy w zwykłem karno-prawnym sensie.

Zarządzenia w sprawie samowolnie umieszczonych polskich skrzynek pocztowych należą tylko do władzy państwowej. Z tego względu rząd gdański wyraża swoje **ubolewanie i potępienie,** że niewyśledzeni dotychczas sprawcy targnęli się na wyżej wspomnianą własność prywatną.

W szczególności nadzwyczaj godne ubolewania jest to, że uszkodzona została także skrzynka, umieszczona na gmachu poselstwa polskiego.

Rząd gdański widzi się jednak zmuszonym wskazać na to, że tego rodzaju niepożądane zajścia nie mogłyby się wydarzyć, gdyby nie nastąpiło **samowolne i sprzeczne z umową wywieszenie polskich skrzynek pocztowych.**

Zresztą rząd gdański ma zaszczyt zakomunikować, że stosownie do swego wyżej wyłuszczonego stanowiska natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ekscesach wdrożył odpowiednie kroki przy pomocy kompetentnych władz, aby wyśledzić i ukarać sprawców oraz zapobiedz dalszym uszkodzeniom.

Co się tyczy uwag noty polskiej w sprawie prasy, to do tej chwili nie można było w żadnej gazecie znaleźć wezwania do niszczenia polskiej własności.

W sprawie wskazanego specjalnie w nocie polskiej artykułu „Danziger Ztg.“ z dn. 6 stycznia rb. pod tytułem „Danziger Protest gegen polnische Briefkästen“ zachodzi tylko nieporozumienie.

Wspomniany artykuł jest skierowany zupełnie widocznie nie do ludności gdańskiej, ale do dyplomatycznego przedstawicielstwa Rzplitej Polskiej, co wynika ze słowa „Ostrzeżenie“.

Senat gdański zresztą już w styczniu 1923 r. dowiedział się, że Polska zamierza samowolnie urządzić na całym obszarze w. m. Gdańska polską służbę pocztową ze skrzynkami pocztowemi. W. m. Gdańsk zwróciło się wówczas do wysokiego komisarza Ligi Narodów gen. Hackinga z prośbą o orzeczenie, że to postępowanie Polski narusza stan prawny, ustalony w orzeczeniu wysokiego komisarza z maja 1922 r.

Gen. Hacking odpowiedział na to następującem pismem z dn. 6 stycznia 1923 r., skierowanem do dyplomatycznego przedstawicielstwa Polski:

„Prezydent Senatu gdańskiego prosił mnie o wydanie orzeczenia w tej sprawie, ale wydaje mi się, że nie jest potrzebne żadne orzeczenie, gdyż wydana już poprzednio decyzja zupełnie jasno wykazuje, że Polska nie ma prawa urządzenia służby pocztowej, wychodzącej poza obręb budynków, które zostały jej przyznane do tego celu oraz dla dalszego transportu przesyłek pocztowych z tych budynków do Polski i odwrotnie, jakoteż zagranicę i z zagranicy. Prawdopodobnie istnieje w tej sprawie nieporozumienie i Polska nie ma zamiaru urządzania tak rozszerzonej służby pocztowej“.

Położenie prawne jest przeto w ten sposób dla Gdańska zupełnie jasno wykreślone.

Gdańsk, 7. 1. (PAT.) Komisarz generalny Rzplitej Polskiej p. min. Strasburger wystosował w dniu dzisiejszym do senatu w. m. Gdańska następującą notę:

„Powołując się na pismo moje z dn. 6. bm nr. 163-25, zmuszony jestem stwierdzić, że do chwili obecnej **nie otrzymałem żadnego zadosyćuczynienia za obrazę polskich emblematów państwowych, oraz za obraźliwy wybryk wobec siedziby komisarjatu generalnego Rzplitej Polskiej, gdyż nie mogę uznać za zadosyćuczynienie pisma senatu gdańskiego z dn. 7-go bież. mies., starającego się sprowadzić dokonane akty gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej.**

Ze zdziwieniem dowiedziałem się z tej noty, że senat nie oddał w ręce prokuratora sprawy artykułów, podburzających ludność do aktów gwałtu. W inkryminowanym artykule „Danziger Ztg.“ z dn. 6 bm., a mianowicie w słowach... (nota przytacza ustęp artykułu), dopatrywać się muszę wezwania do popełnienia czynu karygodnego, przewidzianego w art. 111 kodeksu karnego obowiązującego na obszarze w. m. Gdańska.

Sprawa nabrała od czasu ostatniego mojego pisma **o tyle nowego i szczególnego charakteru, że wiarogodni świadkowie, protokóły których podpisane załączam stwierdzili, że w czynach gwałtu przeciwko polskiemu mieniu państwowemu brali udział urzędnicy podlegli senatowi wolnego miasta i funkcjonarjusze policji wolnego miasta, zobowiązani udzielać ochrony polskiemu mieniu państwowemu.**

Wobec tego wzywam senat do zawieszenia w **czynnościach winnych urzędników i do natychmiastowego wdrożenia przeciwko nim postępowania karnego, jak również ponawiam żądanie dania mi zadośćuczynienia za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu wolnego miasta w siedzibie komisarza generalnego.**

(—) Strasburger, komisarz gen.

Nowe zajścia.

Urzędnicy senatu niszczą i obrażają państwowe godła polskie.

Gdańsk, 7. 1. (PAT.) Nocy dzisiejszej **powtórzyły** się usiłowania uszkodzenia skrzynek pocztowych polskich w Gdańsku. Polska dyrekcja pocztowa jest w posiadaniu kilku protokółów, spisanych z polskimi funcjonarjuszami państwowymi, którzy musieli przeciwdziałać niecnym usiłowaniom. Ustalono, że ekscesów dopuścili się **urzędnicy senatu.** M. in. schwytano na gorącym uczynku starszego sekretarza poczty gdańskiej Wilke'go, któremu towarzyszyli **umundurowani urzędnicy poczty** gdańskiej. Wilke głośno przechwalał się, że będzie niszczył skrzynki polskie, tak jak robił to już wczoraj.

(Dalszy ciąg na 2-ej stronie.)

Zajścia gdańskie.

Grudziądz, 8 stycznia.

Na pozór mało znaczące zajście według zdania „suwerennego“ prezydenta „suwerennego państwa“ gdańskiego!

„Ni mniej ni więcej, zdaniem p. Sahma, niewykryci sprawcy popełniają karygodne czyny na **prywatnej** własności państwa polskiego, niszcząc i usuwając skrzynki pocztowe. Sprawa jasna. O ile ich chwycimy, mówi Sahm pociągniemy ich do odpowiedzialności. Oczywista nie z tytułu obrażonej godności wielkiego państwa, lecz z tytułu procedury prawno-karnej!“

I pan Sahm ma w pogotowiu swoją wyrocznię z Ligi Narodów, która pisze „pismo“ do komisarza generalnego Rzeczypospolitej tej treści, że dla niej sprawa jest jasna i że nie spodziewa się, że Polska inaczej nie postąpi, jak tego sobie życzy Piłat z Ligi Narodów i że Polska nie naruszy praw suwerennych suwerennego Liliputa.

Częstokroć podnosiliśmy głos przestrogi i płomienną zwracaliśmy się odezwą do miarodajnych naszych czynników rządowych, by kres położono wybrykom gdańskim. Ten twór Lloyd George'a, który z tą samą znajomością historycznych i etnograficznych warunków stworzył suwerenny Gdańsk, z którą ku zdumieniu świata odnosił się do Silesji-Silistrji, przez przeciąg całego swego istnienia niczem nie był innem jak kamieniem obrazy dla całej Wielkiej Polski i ciągłym zarzewiem nieporozumień międzynarodowych.

Nie umieliśmy z samego początku wobec Gdańska silnie uderzyć w stół i w przeciwieństwie do tego karła, zezującego w stronę Berlina, rzucić na szalę nasz autorytet państwowy. Zapominaliśmy, że to środowisko nacjonalizmu i hakatyzmu niemieckiego nigdy nie okaże się wdzięcznym za nasze ustępstwa i pobłażania i że Niemiec gdański, a raczej Prusak berliński w Gdańsku, wtedy staje się przystępnym dla naszych argumentów gospodarczych i politycznych, gdy pięść czuje pod nosem.

Gdańsk rozumie nas wtedy tylko, jak zresztą każdy Niemiec, gdy drogą przez żołądek przemawiamy do jego rozumu.

Nie rozumiał nas, gdy dawaliśmy mu ulgi tranzytowe, gdy tranzyt kierowaliśmy przez jego porty, gdy tysiącom jego robotnikom dawaliśmy ze szkodą polskiego robotnika zajęcie, gdy kierowaliśmy doń setki wagonów z kartoflami, produktami rolnemi, mięsem i cukrem jak nie rozumiał nas, gdy pozwalaliśmy na osiedlanie się gdańszczan w Polsce i odstępowaliśmy im majątki.

* * *

Gdańsk tak nas szanuje, jak siebie szanujemy!

Na pozór mało znaczący incydent uszkodzenia polskich skrzyń pocztowych przybiera zasadniczego znaczenia złej woli Gdańska wobec nas, we wyrażającej się z cynicznem lekceważeniem Polski nocie p. Sahma, bagatelizującej ton noty gen. komisarza Strasburgera. Pomijamy milczeniem, że pan Sahm nie może odkryć sprawców i że nie wie o tem, że policja biernie się zachowuje i że wysocy urzędnicy gdańscy są sprawcami. Przy dobrej woli p. Sahma i lepszej gdańskiej policji, dowiemy się może jeszcze, że sprawcami będą Polacy. Zbyt znane to są momenty, ażebyśmy w tym wypadku posądzali gdańszczan o objektywność.

Lecz gdyby już nie sprawa sama obrażenia godności państwa polskiego przez znieważenie jego godeł, to ton noty Sahma przerazić musi każdego Polaka. Któ w nocie wyczytuje jak daleko zaszły stosunki. Taki burmistrz miasta gdańskiego pozwolić sobie może na ton wobec wielkiego mocarstwa, który już nie jest lekceważeniem, ale cyniczna zieje pogarda. Ten burmistrz mówi z Polską na stopie równego z równym, mówi jak pyszałkowaty krzyżak, który zapomina, że ułaskawiony

po popełnionych zbrodniach wojennych. lojalności niemieckiej zawdzięcza, że cierpi go na zajmowanem przezeń stanowisku.

* * *

Z żywym niepokojem patrzymy od lat na to wszystko, co dzieje się w Gdańsku. Rumieniliśmy się za policzki. które wymierzał nam Gdańsk zręcznie kierowaną ręką wysokiego komisarza. Wstyd nas ogarniał wobec całego świata, że ten liliput gdański bezkarnie pluje nam w twarz. Czytaliśmy powódź urzędowych naszych papierowych protestów, które późniejsze pokolenia z zdziwieniem przyjmą do wiadomości, jako dowód słabego naszego ducha i niepojętej naszej niegłości.

Gdańsk nie jest naszym przyjacielem. Nie może nim być, bo nie chce tego Berlin. Na co narzucamy mu naszą przyjaźń? Chce on walkę — niech ją ma. Zbyt dużo posiadamy atutów, których ni pan Haking, ni cała Liga Narodów z rąk nam wytrącić nie może, by Gdańsk przekonać, że mamy krzyż w ręku i że my nim błogosławimy.

Każdy nas tak szanuje jak siebie szanujemy. Daję, abyś i ty dawał! Oto hasło wobec Gdańska.

Nie stylistycznie poprawne noty, nie groźby papierowe, nie jednostronne układy stanowić mogą osi polityki naszej wobec Gdańska, lecz nieugięta wola zmuszenia Gdańska do poszanowania naszego autorytetu państwowego.

Gdańsk ma swego Hakinga! Bóg z nim!

My mamy nasze wywozy i przywozy, mamy nasze granice wobec Gdańska. Od nas zależny jest Gdańsk gospodarczo.

Przyciśnijmy żołądek gdańszczan, że tchu im zabraknie, a niezawodnie przeczyta sobie p. Sahm historję hołdów pruskich i znajdzie drogę do Warszawy. Nauczmy go tą drogą pisania not w tonie, którego wielkie mocarstwo polskie domagać ma się prawo od — burmistrza gdańskiego.

Deka.

W sprawie pożyczki zagranicznej.

Rząd polski konferuje z jednym z koncernów banków amerykańskich celem uzyskania pożyczki. Są to pogłoski, obiegające już od dłuższego czasu polską prasę. Nie wiadomo, ile w tem jest prawdy. Sprawa ta jest obecnie niezmiernie aktualną. Z wywiadów, które udzielił premjer Grabski prasie, wynika że rząd nadal będzie stał na stanowisku samowystarczalności pod względem kredytowym. Chcąc jednakże przyjść z pomocą polskiemu życiu gospodarczemu, chorującemu na zastój, rząd nie ma zamiaru odrzucać wszelkich propozycji państw ościennych. które zaofiarowują nam swoje usługi, uważa jednak, że nerwowy pośpiech mógłby nam tu poważnie zaszkodzić.

Przykładem niekorzystnych warunków, osiągniętych przy zaciąganiu pożyczki są Niemcy, którzy uzyskali znaczny kredyt od Ameryki, jednakże na bardzo ciężkich warunkach. **O ile mamy korzystać z usług obcych kapitałów**, to musi to być uskutecznione na warunkach **możliwie najdogodniejszych, któreby się przyczyniły do rozkwitu naszego przemysłu, a nie do jego upadku**, względnie do popadnięcia w niewolę obcych kapitałów. Błogosławione skutki kredytu dla życia gospodarczego tak państw jak i poszczególnych gałęzi produkcji i handlu są powszechnie znane.

Pod wpływem tego ożywczego deszczu, powstają setki nowych warsztatów pracy, pozwalających zatrudniać robotników danego kraju na miejscu; kraj się uprzemysławia i dochodzi do rozkwitu kultury materjalnej. Wszystko to jednakże ma wtedy miejsce, jeśli kredyt ów zostaje zaciągnięty nie pod wpływem naglącej i koniecznej potrzeby, gdyż wtedy druga strona dyktuje tak ciężkie warunki, że często mogą się one przyczynić nie do rozrostu, lecz do upadku danego przemysłu. Ma to miejsce wtedy kiedy procenta od pożyczki są tak wysokie, że pochłaniają one wszelkie zyski, wyprodukowane przez dane przedsiębiorstwo. Wtedy owoce ciężkiej pracy polskiego robotnika i przemysłowca wpływałyby do kieszeni amerykańskich wierzycieli. Dla tego to z uznaniem należy podkreślić tę rozwagę i brak pośpiechu, jakie cechuje rząd w sprawach pożyczek zagranicznych.

Kapitaliści zagraniczni muszą się zgodzić z tem stanowiskiem polskiego rządu i polskich sfer gospodarczych, których stanowisko da się streścić w następującem zdaniu: „Jeśli nam udzielicie kredytu na dogodnych warunkach, to go przyjmiemy, jeśli nie, to potrafimy się bez niego obejść. Dopiero, gdy potentaci finansowi państw ościennych przekonają się naprawdę. że życie gospodarcze Polski potrafi się rozwijać bez ich pomocy, zaofiarują nam swe kapitały na warunkach takich, które będziemy mogli przyjąć bez obawy o dalsze losy naszego rozwoju i naszej wypłacalności.

Należy tutaj jeszcze zauważyć, że inicjatywa rządu, która pragnie wywalczyć dogodne warunki dla ściągnięcia pewnej ilości kapitału z zagranicy do kraju, nie wystarcza. **Ważną rolę odgrywa tu samodzielna inicjatywa sfer gospodarczych, skupionych w pewne koncerna.** Oczywiście łatwiej cały trud ściągania obcych kapitałów do kraju zwalić na rząd. a samemu przychodzić już do gotowego. Niestety w obecnym ustroju kapitalistycznym **tylko solidarne zabiegi sfer przemysłowych łącznie z rządem mogą wydać pozytywne rezultaty.**

Do tej pory inicjatywa sfer gospodarczych była bardzo nikła, były to indywidualne rozproszkowane zabiegi, które przeważnie spalały na panewce. Amerykańska finansjera nie rozmawia wcale z poszczególnymi drobnymi przemysłowcami

Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej p. Krupski rozmawiał kilka dni temu w Semeringem pod Wiedniem z pewnem towarzystwem amerykańskiem. Z rozmowy tej wynika. że Ameryka**nie o milionach kredytach, lak 3 milijony dolarów, nie chcą wcale mówić.** Poszczególni polscy producenci muszą utworzyć specjalne większe koncerna. któreby się dopiero w imieniu poszczególnych firm angażowały przeciwko Amerykanom. Nie są to tranzakcje małych sklepikarzy za dwa złote groszy dwadzieścia. i wymagają jednolitej akcji wytworzonego koncernu. któryby był w stanie udzielić należytych informacji i gwarancji.

Amerykanie, udzielając kredytu, pragną wiedzieć co ten ich kapitał robi i jak został zużyty. Ameryka dusi się wprost pod nadmiarem kapitału, który by nam chętnie udzieliła, nie może jednakże pertraktować w tych sprawach z poszczególnemi drobnemi zakładami, których wcale nie zna. Jeśli pożyczki prywatne dla naszego życia gospodarczego do tej pory są tak nikłe, to główną tego przyczyną jest brak inicjatywy. brak solidarnych zabiegów ze strony odnośnych zainteresowanych sfer. które dużo krzyczą, dużo lamentują na brak kapitałów, wszystko zwalają na rząd — same nie chcą czy nie mogą umaczać palców w tej sprawie.

J. Kruszewski.

(Dokończenie z pierwszej strony).

Należy podkreślić, że polscy funkcjonarjusze z trudem odpędzali szkodników, **gdyż policja udawała, iż nie dostrzega ich usiłowań.**

Prasa gdańska w dalszym ciągu podburza ludność, zachęcając ją niemal do gwałtów. „Danziger Allgemeine Zeitung" domaga się wprost, aby polskie skrzynki pocztowe zostały usunięte w drodze urzędowej przy pomocy ślusarzy i pod dozorem policji.

PIERWSZE KORZYŚCI GOSPODARCZE.

Gdańsk, 7. 1. (PAT.) Otwarcie polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku skłoniło niezwłocznie zarząd poczty gdańskiej **do obniżenia opłat za listy, druki i paczki, wysyłane do Polski.** Nowe pocztowe opłaty gdańskie przystosowane zostały w zupełności do opłat polskich. W ten sposób ludność gdańska, a zwłaszcza sfery gospodarcze, kupieckie i handlowe **odniosły pierwszą wielką korzyść z otwarcia polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku.**

Niemiecka odpowiedź na notę Rady Ambasadorów.

Nota wyraża życzenia by szczegóły dotyczące wykroczeń zostały przedłożone rządowi niemieckiemu. — Wtenczas nastąpi wyczerpujące wyjaśnienie.

Berlin, 7, 1. (PAT.) Wczoraj wieczorem odpowiedź niemiecka na notę zbiorową sojuszników w sprawie opróżnienia strefy kolońskiej została wręczona przedstawicielom państw sprzymierzonych w Berlinie.

Berlin, 7. 1. (PAT.) Rząd niemiecki opublikował dziś wieczorem odpowiedź na notę zbiorową aljantów w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej. Odpowiedź podpisana jest przez Stresemanna. Główne jej ustępy brzmią jak następuje:

Zakrojona na długie lata okupacja rozległych terenów Niemiec przez wojska obce jest jednym z najcięższych warunków traktatu wersalskiego W historji przeszłych stuleci napróżno byłoby szukać przykładów okupacji wojskowej równie rozległej i równie długotrwałej. Zjawiska tego rodzaju nie ułatwiały nigdy współżycia narodów. Jeżeli rządy sprzymierzone zamierzają obecnie przedłużyć okupację poza termin oznaczony przez traktat, muszą one jasno zdać sobie sprawę ze znaczenia tego kroku dla rozwoju wynikającej z tego sytuacji, a mianowicie, że żądają one cios uczuciom narodu niemieckiego, podrywając jego wiarę w konsolidację stosunków i pokojową współpracę z innymi narodami.

W dalszym ciągu nota ubolewa, że pomimo wyjątkowej wagi sprawy rządy sprzymierzone zadowoliły się ogólnikowem wyliczeniem wykroczeń, przypisywanych rządowi niemieckiemu i wyraża życzenie, by szczegóły, dotyczące tych wykroczeń zostały zakomunikowane rządowi niemieckiemu w jaknajkrótszym terminie. Rząd niemiecki udzieliłby wówczas wyczerpujących wyjaśnień do każdego punktu, a w wypadkach, w którychby zachodziła zasadnicza różnica między wojskową komisją kontrolną a rządem niemieckiem, ten ostatni wyraża gotowość podjęcia natychmiastowych kroków w sprawie wyrównania istniejących różnic. Nota podnosi następnie dysproporcje pomiędzy możliwemi wykroczeniami Niemiec, a przedłużeniem okupacji, którą rząd niemiecki uważa za wyjątkowo ostrą formę represji. Dlatego też rząd niemiecki składa kategoryczny protest przeciwko krokom rządów sprzymierzonych. W zakończeniu nota wyrażaa mniemanie, że nawet przy najbardziej lojalnem wykonywaniu traktatu wersalskiego ustanowionego w drodze nie rokowań, lecz postanowień jednostronnych wkładających na jednego z kontrahentów ogromne ciężary, muszą w normalnych stosunkach powstać pewne kwestje sporne. Praktyczne rozwiązanie tych kwestji może mieć miejsce tylko w drodze wzajemnego porozumienia. Wielkie wysiłki, dokonane przez Niemcy właśnie. a zmierzające do wypełnienia zobowiązań, wypływających z traktatu wersalskiego, zwłaszcza w zakresie rozbrojenia tworzyły możliwość polityki porozumienia. Rozwój wypadków w roku ubiegłym, a w szczególności przebieg i wyniki konferencji londyńskiej dowodzą, że polityka taka należy do rzędu praktycznych możliwości. Wreszcie nota wyraża zdanie, że zaznaczenie przez aljantów polityki porozumienia będzie mogło doprowadzić do szybkiego rozwiązania ostatniego konfliktu.

Oburzenie Międzynarodówki z powodu faktów jakie rozgrywają się we Włoszech.

Bruksela, 7. 1. (PAT.) Według doniesień dziennika „Peuple", komitet wykonawczy międzynarodówki robotniczej i socjalistycznej uchwalił rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu faktów, jakie rozgrywają się we Włoszech. Na zgromadzeniu tem międzynarodówki postanowiono, że międzynarodówka ofiaruje swe usługi partji węgierskiej, aby ułatwić jej rozwiązanie niektórych trudności, jakie wytworzyły się w łonie organizacji węgierskiej. Zgromadzenie wyznaczyło Shawa i Brukkera jako tych, którzy w imieniu międzynarodówki mają zasiadać w komitecie wykonawczym, w skład którego wejdą przedstawiciele centralnego komitetu międzynarodowej partji socjalistycznej oraz reprezentanci organizacji. Następny kongres międzynarodowy odbędzie się w sierpniu we Francji.

Socjal-demokrata Loebe został prez. Reichstagu.

Berlin, 7. 1. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu odbyły się wybory prezydenta reichstagu. Loebe (socjal-demokrata) uzyskał 231 głosów, Walraff (niem. nacjonalista) — 102 gł., v. Kardoff (niem. partja ludowa) — 59 gł. Reszta głosów była rozstrzelana. Prezydentem reichstagu został więc socjal-demokrata Loebe.

Niemcy nie mają jeszcze rządu.

Sytuacja niewyjaśniona. — Możliwość dymisji Stresemanna.

Berlin, 7. 1. (A. W.) Wybór prezydenta reichstagu nie przyczynił się do wyjaśnienia sytuacji w sprawie stosunku do rządu, gdyż sytuacja przez wybór ten pogmatwała się jeszcze bardziej, jeżeli to wogóle możliwe. Niemiecka partja ludowa powzięła znowu rezolucję popierającą bezwzględnie myśl utworzenia bloku mieszczańskiego. Równocześnie rezolucja zapowiada, że niemiecka partja ludowa cofnie swych ministrów na wypadek gdyby kanclerz Marx utworzył gabinet rzekomo bezpartyjny a opierający się właściwie na grupach środka.

Berlin, 7. 1. (PAT.) Prasa poranna donosi, że partja ludowa odmówiła swego udziału w gabinecie, w którym nie byliby reprezentowani nacjonaliści. Nacjonaliści — jak wiadomo — ze swej strony odmawiają udziału w gabinecie urzędniczym. Wobec tych okoliczności „Vossische Zeitung" przewiduje możliwość dymisji Stresemanna, który na skutek decyzji swej partji nie mógłby brać udziału w gabinecie Marksa, opartego na koalicji centrowo-lewicowej.

Berlin, 7. 1. (PAT.) Wczoraj rząd pruski uchwalił głosami ministrów socjal-demokratów, demokratów i centrowców nie ustępować dopóty. dopóki sejm nie wyrazi rządowi votum nieufności. Obaj ministrowie należący do niemieckiej partji ludowej podali się do dymisji. Trzy stronnictwa prawicowe mają w sejmie tylko trzy głosy poniżej absolutnej większości. Nie należy więc przypuszczać, aby wniosek o votum nieufności uzyskał większość tembardziej, że niemiecka partja ludowa nie jest jednomyślna w tej sprawie.

Działalność Korpusu Obrony Pogranicznej na Kresach Wschodnich.

Warszawa, 7. 1. (PAT.) Na odcinkach wschodniej granicy, objętych z dniem 1 listopada 1924 r. przez Korpus Ochrony Pogranicza w okresie ostatnich dwóch miesięcy miały miejsce następujące wydarzenia: Usiłowań zbrojnego przekroczenia granicy przez bandy dywersyjne od strony sowieckiej w sile od 5 do 30 ludzi — było 18. Po walkach z naszą strażą we wszystkich tych wypadkach bandy musiały się cofnąć. Zbrojnych usiłowań przejścia na stronę sowiecką po dokonaniu dywersyjnej akcji na naszej stronie — było 14. Zbrojnych napadów na objekty w rejonach brygad — było 15. Wypadków uprowadzenia naszych żołnierzy przez straż pograniczną sowiecką — było 6. Zabitych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza w walkach z dywersantami — było 2, rannych — 2, z bandytów i osób cywilnych na granicy zabili żołnierze K. O. P. 14, ranili 12. Złapano bandytów dywersantów i szpiegów — 60. Pochwycono 3 żołnierzy sowieckich, którzy przeszli na naszą stronę, aresztowano bandytów i osobników za nielegalne przekroczenie granicy — 73, przemytników aresztowano 349. Na stronę sowiecką wysiedlono 51 osób, ze strony sowieckiej zatrzymano wysiedlonych z sowietów — 37 osób. Trzech żołnierzy sowieckich wymieniono na trzech własnych i jednego policjanta. Żołnierzy bolszewickich zdezertowanych na naszą stronę było 2. Tak według oficjalnej statystyki przedstawia się działalność K. O. P, od dnia 1 listopada 1924 r. do dnia 1 stycznia br.

Pierwsze walne zgromadzenie Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Otwarcie zjazdu delegatów wojewódzkich. — Do Polski przybędzie lotnicza wystawa francuska. — Przewidziany budżet LOPP. na rok bieżący przedstawia się imponująco.

Warszawa, 7. 1. (PAT) Dziś odbyło się tu otwarcie zjazdu delegatów wojewódzkich na pierwsze walne zgromadzenie Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Uroczystą mszę św. na intencję zjazdu celebrował w katedrze J. E. ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa. O godz. 10.30 w sali Dekerta w ratuszu rozpoczęły się obrady. Udział w zjeździe biorą delegaci z Pomorza, Poznańskiego, zagłębia Dąbrowskiego, Łodzi, Wilna i Białegostoku. Na otwarcie posiedzenia byli obecni: minister spraw wojskowych gen. Sikorski, wicemarszałek Sejmu p. Osiecki, wojewoda p. Sołtan oraz wybitni przedstawiciele wojskowości, liczni reprezentanci prasy i wiele innych osób. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano p. inż. Antoniego Kamińskiego. Po zagajeniu zebrania przemawiali kolejno gen. Zagórski, płk. Małyszko i ppłk. Grzedziński. Następnie witał zjazd w imieniu zjednoczenia polskich stowarzyszeń Rzplitej p. Sieciński. Prezes L. O. P. P. p. Szweicer streścił w dłuższem przemówieniu etapy pracy i wyniki jej w Lidze. Dane statystyczne wykazują, że L. O. P. P. urządziła w roku ubiegłym 240 odczytów propagandowych na których było obecnych 28 000 słuchaczy. W pierwszych miesiącach br. przybędzie do Polski lotnicza wystawa francuska, którą urządza francuska Liga aeronautyczna. Przewidziany budżet L. O. P. P. na rok bieżąca przedstawia się imponująco. Wpływów przewiduje się w wysokości 3.100.000 złotych rozchodów 2.760 000 zł. Wpływów przewiduje się ze składek członkowskich około 2 400 000 złotych. Pozostałą sumę osiągnie się z dochodów nie stałych. Rozchodz planuje się następujące: wyszkolenie personelu lotniczego — 250 000 zł., lotnictwo cywilne — 505 000 złotych, samoloty reklamowe — 85 000 zł., subsydja na studja — 200 000 zł., itp. P przemówieniu prezesa L. O. P. P. nastąpiły sprawozdania głównego zarządu i komisji rewizyjnej o wniosku zarządu zatwierdzenia budżetu oraz programu działalności na następny rok operacyjny. Obrady przerwano o godzinie 2 popoł. i udano się na objad do resursy kupieckiej Toasty wygłosili wicemarszałek Sejmu p. Osiecki i wojewoda p. Sołtan. Na popołudniowem posiedzeniu omawiano sprawy wewnętrzne, objęte porządkiem dziennym. Jutro o godzinie 10.30 rano nastąpi poświęcenie samolotu „Potez 8" ofiarowanego Lidze O. P. P. przez związek pracowników miej-

Finanse, a polityka na tle oszustw berlińskich.

Wypuszczenie na wolność kilku osób aresztowanych. — Kutisker i bracia Barmatowie działali poza kulisami jako agenci polityczni. — Obiady u Barmatów. —

W głośnej sprawie oszustwa braci Barmat donoszą z Berlina, że prokuratorja, która zarządziła z niezwykłą gorliwością aresztowanie kierowników koncernu Barmatów i Kutiskera zwolniła obecnie kilku aresztowanych z więzienia.

Według krążących w Berlinie pogłosek zostaną w najbliższych dniach wypuszczeni na wolność wszyscy uwięzieni w związku z tą aferą.

Dyrektorowie banku Merkur Thiese, Schaeffer i Gerricke opuścil już więzienie. Również zwolniony z więzienia został b. dyrektor w Ministerstwie Kantz.

Bank Merkur mimo aresztowania swych dyrektorów nie zawieszał czynności i wypłacał wszystkie wkłady w wysokości 75 procent.

Z toku dotychczasowego śledztwa wynika, że nietylko pruski Bank Państwowy, lecz nawet Bank Rzeszy udzielał kredytów koncernowi Barmatów.

W kilka dni po aresztowaniu osób podejrzanych o współdziałanie w oszustwach, przybył do prezydjum berlińskiej policji pewien mężczyzna, przedstawiając się jako wysłannik genralnej prokuratury państwa i zażądał wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych w sprawie Kustikera. Policja zanim postąpiła w myśl życzeń owego mężczyzny, zwróciła się do prokuratury państwa o potwierdzenie tego zarządzenia. Tam jednakże oświadczono, iż żadnego wysłannika do policji nie delegowano i ma się do czynienia z oszustem. Aresztowano więc niedoszłego „kapitana z Koepenick", który oświadczył że za wykonanie polecenia tego otrzymał 50 000 marek zł. nagrody.

Jak wynika z dotychczasowego wyniku śledztwa afera Kutisker Barmat nie jest pozbawiona podkładu politycznego.

„Rzeczpospolita" zamieszcza w tej sprawie zajmujący artykuł, który podajemy poniżej.

„Oszustwa braci Barmat w Niemczech są nietylko skandalem finansowym, Wyciągnięcie kilku dziesięciu miljonów marek złotych z pruskiego Banku Państwowego bez należytego zabezpieczenia tego kredytu było możliwe tylko dlatego, że owi czterej bracia Barmatowie podobnie, jak poprzednio aresztowany Kutisker, jak przed kilkunastu dniami zmarły Helphand-Parvus, jak również głośni z rozmaitych afer finansowych bracia Szklarze, za kulisami działali jako agenci polityczni, ułatwiający sferom politycznym niemieckim stosunki z rosyjskimi bolszewikami.

Ludzie tej samej rasy i tego samego wyznania jak Trocki i Zinowjew, pochodzący z tego samego gniazda to jest z małych mieścin Litwy, Białejrusi i Ukrainy, przed wojną należący do obozu socjalistyczno-rewolucyjnego, — podczas wojny wszyscy porobili na swym socjaliźmie karjery. Helphand i bracia Szklarze podsunęli Naczelnemu Dowództwu Niemieckiemu pomysł zaszczepienia w Rosji Kiereńskiego rewolucji komunistycznej z pomocą skrajnych rewolucjonistów, przebywających jeszcze poza Rosją.

Wzamian za ten pomysł przewiezienia kilkudziesięciu komunistów do Rosji w zaplombowanych przez Niemcy wagonach Helphand-Parvus i bracia Szklarze, oraz ich pomniejsi pomocnicy Barmatowie — podobno z Łodzi — otrzymali rozmajte koncesje oraz ulgi paszportowe i kredytowe na przywóz i wywóz towarów z Niemiec. Plątał się koło nich w tym czasie, albo nieco później Kutisker. Niby to służąc Ludendorffowi, z kolei podgryzali rządy cesarskie, a po 9-ym listopada 1918 r., gdy socjaliści i komuniści ujęli ster rządów w Niemczech, cała ta banda spekulantów i awanturników zaczęła wyzyskiwać swoje stosunki polityczne z nowymi władcami Niemiec na cele robienia nowych miljonów w sposób jak najszybszy i jak najprędszy.

Z procesów braci Szklarzów wyszło na jaw, że codziennym u nich gościem na obiedzie bywał i kanclerz socjalistyczny Filip Scheidemann i bardzo wpływowy pod owe czasy (1918—1919) minister wojny socjalista Noske i wielu innych socjalistów, zajmujących wtedy stanowiska ministrów.

Rzecz jasna, że dla takich ludzi kredyt w bankach stał zawsze otworem. A to tem bardziej, że Helphand i Szklarze i Barmatowie, którzy zarzucil swoje sieci także na Holandję, oddawali rządom niemieckim usługi i wśród bolszewików rosyjskich i wśród socjalistów europejskich (w Amsterdamie gościli u siebie członków Międzynarodówki socjalistycznej antykomunistycznej) i wśród angielskiej partji pracy. I tak mieli oni u siebie jako gościa u nich zamieszkałego w domu angielsko - socjalistycznego ministra spraw wewnętrznych Hendersona.

Ten dom schadzek komunistów, socjalistów i labourzystów u braci Barmatów tłumaczy jedną z zagadek, dlaczego to tak zgodnemi były opinje owych obozów na rzekomo uciśnione Niemcy i na potrzebę obkrajania rzekomo reakcyjnej Polski. Wspólne, choć nie zawsze równocześnie spożywane obiady u braci Barmatów tworzyły owo źródło natchnień, nie pozwalających odetchnąć spokojnie powojennej Europie, a zwłaszcza zrujnowanej przez Hindenburga Francji i wskrzeszonej Polsce. Na obiadkach u Barmatów z Łodzi Henderson dowiedział się, że przyznanie Polsce choć cząsteczki Piastowego Śląska było krzywdą dla Niemiec, a przez Hendersona dowiedział się o tem i pan Mac Donald, rzekomy rzecznik powszechnej sprawiedliwości".

Głowy koronowane w Skautingu.

Niechaj nikt nie doszukuje się w nagłówku szerzenia haseł monarchistycznych, gdyż autor ani nie ma zamiaru wypowiadać swoich ustrojowych poglądów, ani nie chce mówić o ustroju politycznym państw zagranicznych, a chodzi mu jedynie o pobieżne przedstawienie spraw, związanych z ruchem skautowym i o stosunkach rządów do tej organizacji.

Przyzna zaś każdy, że obojętność rodziny, panującej do danej instytucji, nie jest jeszcze wyrazem zainteresowania nią sfer rządowych, ale znajdowanie się członka rodziny, panującej w danej organizacji, świadczy już zupełnie wyraźnie o popieraniu tej instytucji przez władze państwowe.

Otóż organizacja skautowa cieszy się takiem poparciem, a nawet czynnym udziałem w pracy głów koronowanych w niektórych krajach. Spotykamy ten objaw zarówno w Nowym świecie, jak i na tej półkuli świata spotykamy go w formach nieraz tylko oficjalnego popierania, często zaś nawet czynnego współdziałania z organizacją skautowa.

W dalekich państwach Ameryki, że przytoczę np. Sjam, skauting nie tylko jest uznany, ale nawet bardzo wybitnie popierany przez sfery rządowe. Król Kama VI jest czynnym prezydentem, a książę następca tronu czynnym instruktorem. To też skauci sjamscy korzystają z wielu udogodnień i przywilejów, jakichby mogli im pozazdrościć ich europejscy przyjaciele.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (89

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Jedyny odgłos kroków i cisza ciężkiego powietrza pouczyła nas, że jesteśmy w pieczarze. Stąpaliśmy teraz przez kilka minut wśród zupełnego milczenia, jak dusze potępionych w głębi Hadesa, przyczem biała, widmowa postać Ayeshy mignęła od czasu do czasu na przodzie, aż w końcu pieczara jeszcze raz przeszła w korytarz, który nas zawiódł do drugiej jaskini o wiele mniejszych rozmiarów. Rozróżnialiśmy dokładnie sklepienie i skaliste ściany tej drugiej pieczary, a wnosząc z ich poszarpanych i powyginanych kształtów przyszliśmy do przekonania, że równie, jak pierwszy długi korytarz, który przebyliśmy pod ziemią aż do skalistej ostrogi, powstał, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przy jakimś strasznym wybuchu gazów, które rozdarły wnętrze góry. Ta pieczara kończyła się wreszcie trzecim korytarzem, przez który przeświecało słabe światło.

Usłyszałem, że Ayesha odetchnęła z ulgą na widok tego światła.

— Wszystko w porządku — rzekła. — Gotujcie się do wstąpienia wsamo wnętrze Ziemi, gdzie rodzi się Życie, przejawiające się w każdym człowieku, w każdem zwierzęciu, ba! nawet w każdem drzewie i kwiatku.

Ruszyła szybko naprzód, a za nią postępowaliśmy my wszyscy z sercem, które biło z ciekawości i trwogi. Jakiż widok nas oczekiwał? Zstępowaliśmy przez tunel; światło było coraz silniejsze, coraz silniejsze; oślepiało nas błyskawicami promieni podobnych do promieni reflektoru, rzucanych szeroko na ciemne wody. A razem z błyskawicami biegł potężny odgłos, przypominający łomot druzgotanych pni drzewnych. Teraz byliśmy u celu i... och; wielkie nieba!

Znajdowaliśmy się w trzeciej grocie na jakie trzydzieści stóp szerokiej, pięćdziesiąt długiej i według wszelkiego prawdopodobieństwa również tyle wysokiej. Dno jej wyścielone było delikatnym, białym piaskiem, a ściany wygładzone wskutek działania jakiegoś nieznanego mi czynnika. Grota ta nie była ciemną, jak inne, ale wypełniona łagodnem, różowem światłem o przedziwnej, niezwykłej piękności. Zrazu nie widzieliśmy jednak błyskawic, ani nie słyszeliśmy straszliwego grzmotu. Wtem kiedyśmy tak stali zdumieni, przyglądając się cudownemu widokowi i zastanawiając się, skąd się bierze różana światłość, stało się coś strasznego i pięknego zarazem. W drugim końcu jaskini, wśród łomotu i trzasku tak strasznego i przerażającego, że zadrżeli wszyscy, a Job padł na kolana — rozbłysła ognista chmura, czy też słup ognia, jak wielobarwna tęcza, jak olśniewająca błyskawica. Przez pewien czas, może czterdzieści sekund, świeciła tak i huczała, wirując zwolna, a potem stopniowo cichnął straszny hałas, a razem z nim znikał ogień — nie wiadomo gdzie — pozostawiając za sobą tę samą różaną światłość, którąśmy widzieli przy wejściu do jaskini.

— Zbliżcie się, zbliżcie! — zawołała w podnieceniu Ayesha głosem przenikliwym. — Oto Źródło i Serce Życia które bije w piersi wielkiego świata. Oto substancja, z której wszystko czerpie swoją energję, jasny Duch Ziemi, bez którego życby nie mogła, lecz oziębiła się i zamarła, jak zamarł księżyc. Zbliżcie się i obmyjcie w żywych płomieniach, wchłaniajcie je w całej ich dziewiczej sile w wasze nędzne ciała, nie tlące słabo, jak obecnie w waszych piersiach, wprowadzone tam przez delikatne filtry tysiąca istnień pośrednich, lecz takie, jakimi są tu w samem źródle i siedzibie ziemskiego Ducha!

Szliśmy za nią w różowem świetle w głąb groty, aż w końcu stanęliśmy w miejscu, gdzie uderzał wielki motor i gdzie pojawiał się wielki ogień. A w pochodzie naszym odczuwaliśmy obecność dziwnej, wspaniałej jakiejś materji, jakiejś niezwykłej siły o takiej żywotności, że wobec niej najpiękniejsze przejawy naszej życiowej energji wydawały sie marne, blade i nic nie znaczące. Było to działanie emanacji płomienia, subtelnego eteru, który zostawał po jego zniknięciu i który nakazywał nam czuć się silnymi, jak olbrzymy i zwinnymi jak orły.

Stanęliśmy w głębi groty, patrząc na siebie w tem promiennem świetle i śmiejąc się głośno — nawet Job śmiał się tak, jak już nie śmiał się od tygodnia — upojeni niebiańską trucizną, niepomni żadnych trosk. Wiem, że miałem wrażenie, jakby wszystkie różnorodne talenty, którymi odznacza się umysł ludzki, stały się moim udziałem. Mógłbym mówić białym wierszem, pełnym szekspirowskiego wdzięku; w umyśle moim budził się szereg wielkich pomysłów; zdawało mi się, że pęta ciała mojego opadły, umożliwiając duszy wzniesienie się do empireum jej naturalnej potęgi. Zdawało mi się, że żyję życiem pełniejszem, że doznaję większej radości i piję z puhara wznioślejszych myśli, niż kiedykolwiek przedtem. Byłem inną, uduchowioną istotą i wszystkie ścieżki Możliwości stały przedemną otworem w drodze do Urzeczywistnienia.

Wtem, kiedy jeszcze cieszyłem się poczuciem siły odrodzonego mojego ja, z daleka, bardzo daleka, dał się słyszeć groźny pomruk, który, potężniając z każdą chwilą, przeszedł w huk i ryk, łączący w sobie wszystkie straszliwe, a jednak wspaniałe odcienie dźwięku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Anglji twórca skautingu od samego początku potrafił zyskać ogólne zaufanie i współpracę wybitnych działaczy społecznych. W krótkim czasie całe społeczeństwo angielskie zrozumiało doniosłość jego poczynań, czego najlepszym dowodem było wpisanie przez króla organizacji skautowej t. zw. „Royal Charter", gdzie się znalazła obok najpoważniejszych i najbardziej zasłużonych dla kraju organizacyj i stowarzyszeń i to dało jej potrzebne poparcie i ochronę. Prócz tego król przyjął protektorat, a książę następca tronu został skautem naczelnym Walji. Od tego czasu rozwój organizacji idzie wielkimi krokami naprzód, znacznie wyprzedzając pod względem liczebnym pozostałe organizacje, z wyjątkiem jedynej Ameryki.

A teraz przejdę do naszych najbliższych sąsiadów. W Rumunji czynnym przewodniczącym jest książę następca tronu, na ręce którego każdy nowo wstępujący skaut składa przyrzeczenie. Nic wiec dziwnego, że organizacja ta jest nietylko popierana przez rząd, ale nosi charakter nawpół urzędowy (co z punktu widzenia naszych władz harcerskich nie jest zbyt dobre).

W końcu wspomnę o Danji, której gościnności zaznaliśmy niedawno. Sami naocznie przekonaliśmy się, jak wszystkie władze popierają i udzielają ułatwień skautom. Król jest patronem i żywo interesuje sie ruchem, obaj zaś wielcy książęta przeszli przez drużyny skautowe, gdzie byli jako zwykli skauci. Jeden zaś z nich tak zasmakował w urzadzanych co tydzień wycieczkach, że z jednym ze swych kolegów-skautów uplanował organizowanie wycieczki naokoło świata i nawet już ja zaczął, ale władze wyższe przerwały to miłe zajecie już po paru godzinach podróży. Nie znaczy to jednak, aby wszyscy skauci natrafiali na takie przeszkody, przeciwnie, otrzymują ułatwienia, a nawet zniżki kolejowe.

T. S.

Sprawa odbudowy Wawelu powinna interesować cały narod.

Plany dawne i obecne. — Niezdecydowanie czynników miarodajnych. — Prowadzić restaurację czy budować nowy gmach dla Muzeum Narodowego. — Jedyna droga wyjścia: pozostać przy dawnych planach.

Kraków, w styczniu.

Przyczyną wolnego toku odbudowy panteonu polskiego ducha — Wawelu, jest niezdecydowanie czynników kierujących robotami.

Decyzja z roku 1914 orzekała, że wszystkie budynki pozostałe z dawnego zamku królewskiego oraz te, które które wybudowali Austrjacy, umacniając mury Wawelu i zamieniając go w fortecę, skierowaną przeciw miastu — mają być odrestaurowane i mają pomieścić zbiory Muzeum Narodowego, pleśniejące dotąd w skrzyniach dla braku miejsca i odpowiednich budynków.

Roboty były w pełnym toku, gdy znów około roku 1920 powstał projekt, według którego należało zburzyć nieodpowiednie dla celów Muzeum budynki pozostałe po austrjackiej gospodarce a dla Muzem wybudować nowy, wieki gmach, odpowiedni dla celów Muzeum Narodowego.

Ten nowy projekt wstrzymał w następnych latach odbudowę Wawelu. Czekano na decyzję czynników postanawiających a Wawel tymczasem znów niestrzeżony niszczał.

Aż dopiero decyzją komisji odbudowy Wawelu z dnia 7 grudnia 1924 — zarządzono, żeby roboty kontynuować nadal a budynki poaustrjackie przerobiwszy odpowiednio, przeznaczyć dla Muzeum.

Tak tedy prace idą naprzód. Takie postawienie kwestji powinien ogół polski powitać z zadowoleniem, gdyż w naszych obecnych stosunkach finansowych budowanie nowego gmachu wymagającego nakładu 5 miljonów złotych byłoby absurdem — podczas gdy budynki poaustrjackie zupełnie mogą być odpowiednio użyte przy mniejszym nakładzie kosztów dla celów Muzeum.

Sprawa jednak odbudowy Wawelu powinna zainteresować cały ogół polski. Sumy jakie przeznacza na ten cel rząd, są nie wystarczające. To też konieczna jest pomoc społeczeństwa polskiego.

Wszak Wawel jest świątnicą pamiątek górnej przeszłości narodu. Stan reprezentatywny Wawelu nie może być obojętny żadnemu Polakowi. To też spodziewać się należy, że roboty potoczą się żywo przy wydatnej pomocy Polski całej.

A w akcji tej Pomorze nie będzie ostatnie.

Grosz do grosza a stanie Wawel wielki i potężny, tak ja za czasów Jagiellonów, niosący w świat sławę polskiego ducha i polskiej kultury.

Jak wygląda zamek reprezentacyjny w Warszawie.

Warszawa w styczniu.

Przedstawiciele ciał dyplomatycznych, samorządowych, prasy, składający życzenia Prezydentowi Wojciechowskiemu mieli sposobność zaobserwować wesoły fakt odnowienia dwóch następnych sal recepcyjnych na zamku warszawskim.

Pierwszy z nich to „pokój żółty", dawny stołowy króla Stanisława Augusta, drugi nosi nazwę „pokoju zielonego".

Zamek warszawski odnawiany jest w szybkiem tempie pod kierunkiem znawców archeologji i sztuki oraz wybitnych malarzy. Należy tu wpierwszym rzędzie zaliczyć pp. prof. E. Trojanowskiego, Borawskiego, Prunkowskiego.

Przy wytężonej fachowej współpracy tych powag w dziedzinie sztuki stosowanej, powstają z zaniedbanych pokoi, sal i komat istne cacka stylowe, które w istny podziw wprowadzają ludzi obcych.

Zwolna, zwolna podnosi się z upadku zamek królewski w Warszawie, a że pracują nad podniesieniem go ludzie, którym patrjotyzm i poczucie odpowiedzialności przed narodem każe wytężać wszystkie siły — można się spodziewać, że w niedługim czasie zamek warszawski przywdzieje szatę odświętną, jako przysłoji zamkowi, który jest do pewnego stopnia wykładnikiem majestatu Rzeczypospolitej.

Głosy obywatelskie.

Nieco o odroczeniach służby wojskowej.

Pod tym tytułem piszą nam z kół czytelników:

Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej w niektórych wypadkach przewiduje odroczenie obowiązkowej służby wojskowej. Tak np. na podstawie art. 53 m. in. prawo odroczenia przysługuje jedynemu żywicielowi rodziny. Dla tego dużo rodzin łudzi sie, że syn, powołany do służby wojskowej, korzystać może z tego ugododnienia i w danym razie w myśl art. 56 zaszeregowany zostanie tylko na 5-miesięczny okres czasu do odbycia obowiązkowej służby wojskowej. Ustawa coprawda w artykule 54 nieco bliżej określa pojęcie jedynego żywiciela, jednakże nie tak dostatecznie jasno, aby można było z całą pewnością we wątpliwych wypadkach orzec, kto jest jedynym żywicielem i odwrotnie, komu prawo do odroczenia nie przysługuje.

Dla tego w zastosowaniu praktycznem odnośne władze czy to administracyjne czy wojskowe, najczęściej wnioski o odroczeniu odrzucają, pomimo, że władze komunalne, znając bliżej stosunki miejscowe i rodzinne danego petenta, częstokroć potwierdzają, że dany poborowy jest istotnie jedynym żywicielem rodziny.

Są wypadki, że na podstawie Tymczasowej Ustawy o służbie wojskowej poborowy uzyskał odroczenie, obecnie jednak naa mocy nowej ustawy prawo do dalszeodroczenia mu się odmawia. Zamiast błogosławieństwa dla licznych rodzin, starców, wdów i sierót, nowa ustawa w obecnem jej zastosowaniu przynosi rozczarowanie, gorycz i niejednokrotnie najokropniejszą nędzę dla setek niezdolnych do zarobkowania istot.

Przytaczamy drastyczny fakt, wykazujący, że nawet w rozpaczliwych wypadkach odnośne komisje nie potrzebują zwalniać jedynych żywicieli. Oto jest rodzina bez jakiegokolwiek majątku, pozbawiona ojca, który padł ofiarą wojny bolszewickiej Pozostała niezdolna do zarobowania matka-wdowa i ośmioro dzieci, między którymi oprócz jedynego syna-poborowego są same dziewczęta i to 2 starsze i 5 jeszcze niezdolnych do zarobkowania młodszych dziewcząt. Jedyny syn, który już kilka miesięcy w wojsku polskiem służył, przed rokiem na mocy Tymczasowej Ustawy został odroczony jako jedyny żywiciel rodziny, obecnie jednak wedle nowej ustawy prośba o dalsze odroczenie w pierwszej i drugiej instancji została odrzucona z tem uzasadnieniem, że w rodzinie są jeszcze 2 starsze córki.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że owe dwie córki są zwykłemi robotnicami i zarobek takowych nawet na ich własne utrzymanie nie starczy. Poborowy zaś, nai wyższym stanowisku, zarabiał na utrzymanie rodziny 8-krot ną sumę od tej, jaką jest zdolną jest zarobić robotnica fabryczna.

Bliższych szczegółów na razie nie dodajemy i od komentarzy się wstrzymujemy, chcąc odczekać decyzji M. Spraw Wojsk. względnie Spraw Wewn., dokąd sprawę do ostatecznego rozstrzygnięcia oddano. Uważamy jednak, że byt rodziny musi być zapewniony i że ustawa w tym i podobnych wypadkach nie może być powodem zrujnowania rodzin i zniszczenia setek egzystencji. Przewodnia myśl ustawy powinna być taka, że chroni od ostatecznej nedzy starców, wdowy i sieroty.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piątek 9 stycznia. Łucjana
Wschód słońca 8,11, zachód 4 4 Wschód księżyca 3,52 zachód 7,18

—** **Dyrekcja Szkoły Dramatycznej** przy Teatrze Miejskim w Toruniu podaje do wiadomości, że na drugie półrocze 1-go kursu mogą być przyjęte zgłoszenia „wolnych słuchaczów", t. j. osób, pragnących studjować szczególne przedmioty (dykcję, literaturę, powszechną i polską, umuzykalnienie itd.) bez zamiaru poświęcenia się scenie. Lekcje odbywają się codziennie w dnie powszednie od godz. 4—7. Wpisowe dla „wolnego słuchacza" wynosi 30 złotych miesięcznie.

—** **Ze statystyki parafjalnej.** W przeciągu ubiegłego roku udzielano chrztów św.: w kościele św. Mikołaja 885, św. Krzyża 467, Serca P. Jezusa w Tarpnie 185, razem 1537. Związków małżeńskich katolickich zawarto w kościele św. Mikołaja 162, św. Krzyża 50, Serca P. J. 28, razem 240. Umarło osób dorosłych w obrębie duszpasterstwa kościoła św. Mikołaja 239, św. Krzyża 51, Serca P. J. 29, razem 319; dzieci do 14 lat w św. Mikołaja 247, św. Krzyża 133, Serca P. J. 42: razem 422 dzieci. W całej parafji umarło więc 741 osób.

Do I-ej Komunji św. przystępowało w kościele św. Mikołaja 360 dzieci, u św. Krzyża 224, u Serca P. J. 116, razem 700 dzieci. oD I-ej spowiedzi św. przygotowano u św. Mikołaja 342 dzieci, u św. Krzyża 256, u Serca P. J. 102, razem 700 dzieci. Chorych zaopatrzono w okręgu św. Mikołaja 354, św. Krzyża 147, Serca P. J. 65, razem 566.

Na łono Kościoła katolickiego przeszło u św. Mikołaja 11 osób z prawosławju, 7 z protestantyzmu, 1 z wyznania mojżeszowego, razem 19. U Krzyża św. konwestowała 5 osób z protestantyzmu. Było więc w parafji 24 konwersyj. Komunij św. wydzielono w całej parafji 125 000.

—** **„Stańczyk"?** Jak się dowiadujemy kilku artystów teatru naszego ma zamiar urządzić w mieście naszem na wzór warszawskiego „Stańczyka" przedstawienia z repertuarem tego teatru. Fakt to znamienny, który raz jeszcze przypomina, że należałoby wglądnąć odpowiednio w sprawy teatralne. Nie jesteśmy przeciwni tego rodzaju imprezom, ale naprzód należy załatwić pomyślnie sprawę teatru, a później brać się do czego innego. Inaczej wytwarza się zgubna dezorjentacja.

—** **Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z Chełmińskiego Przedmieścia** składa na tej drodze najszczersze **„Bóg zapłać"** wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy mimo ciężkiego położenia gospodarczego hojnymi datkami w gotówce i w naturaljach przyszli towarzystwu naszemu z pomocą, umożliwiając urządzenie gwiazdki dla biednych staruszków i sierot.

Zebraliśmy w czasie kwesty i kolekty kościelnej, wraz z otrzymaną kwotą od Sodalicji Młodzieży Żeńskiej z Chełmińskiego Przedmieścia jako część dochodu z Wieczornicy, 1.180,— zł 56 gr w gotówce, i większą ilość ofiar w naturaljach.

Na urządzonej gwiazdce dla biednych w dniu Nowego Roku rozdaliśmy pomiędzy 117 osób dorosłych i 103 dzieci, następujące dary: 14 koszul męskich, 6 ciepłych kaftanów, 5 par kalesonów, 100 mtr. barchanu na koszule, 18 mtr. barchanu na ciepłe halki, 103 mtr. rozmaitego materjału na suknie, bluzki i sukienki dziec., 17 mtr. materjału na fartuchy, 1 wsypę, 4 prześcieradła, 3 powłoki na pościel, 3 chustki ciepłe, 6 napierśników, 2 palta, materjału na 2 pary spodni i 3 ubrania chłop., 3 swetry wełn., 3 p. ciepłych majtek, 3 pła-

Paryż w okresie świątecznym.

Paryż, w styczniu.

Specjalnego kolorytu nabiera Paryż, owa stolica świata, w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Usposobienie Francuza, żywiołowe i pełne samorzutnego temperamentu, stworzyło dookoła świąt pewne zwyczaje, które wszedłszy w tradycję stwarzają nastrój radosny dźwięczący nutą zadowolenia życiowego, w którym zanurzą się człowiek, zapominając o troskach i zawodach dnia codziennego.

Na kilka tygodni przed świętami nabiera już Paryż swoistego wyglądu. Przyczynia się do tego reklama, zamieniająca miasto w jedno morze barw, świateł i ruchu.

Jest to może rys niesympatyczny, że przygotowują sie tu do świąt pod znakiem pieniądza... interesu. Bądź co bądź oryginalnie miasto wygląda zwłaszcza w godzinach wieczornych, kiedy niepokojąca gra świateł lamp elektrycznych kładzie swe piętno na każdym szczególe miejskiego życia.

Dzień wigilijny obchodzą Francuzi odmiennie od zwyczaju przyjętego w Polsce. Przedewszystkiem ma ona miejsce późno w noc. Bo każdy Francuz zjadłszy wieczorem obiad idzie bawić się. Gdziekolwiek do teatru, cyrku, dancingu. Później dopiero idzie do kościoła na pasterkę a w końcu do restauracji... na wilję. Jak widać stąd inaczej przygotowują się Francuzi do tej tak uroczyście u nas obchodzonej wieczerzy, gdzieindziej ją spożywają, inne też potrawy wchodzą w skład wigilijnego posiłku.

Wigilijne menu naprzykład nie może się tam wprost obejść bez ostryg, wina i innych charakterystycznych dla francuskiej kuchni smakołyków.

Są zapewne rodziny francuskie, spędzające wieczór wigilijny w domu, naogół zwyczaj spędzania go w restauracji tak jest rozpowszechniony, że w wieczór ten wprost przepełnione są wszystkie lokale.

W dalszym ciągu po kolacji odbywają w restauracjach popisy taneczne, produkcje estradowe itp. a gdzieniegdzie sala jadalna zamienia się w ogólny dancing, gdzie rozbawieni Paryżanie szukają w pląsach letejskiego nastroju zapomnienia.

Święto Bożego Narodzenia jest w pełnem słowa tego znaczeniu świętem dzieci. Ogólnie utartym zwyczajem jest tak zwany zwyczaj Pere Noel. Dzieci idąc wieczorem na spoczynek stawiają swoje buciki na wykuszach kominków, wierząc, że „ojciec Boże Narodzenie", dobrotliwy staruszek z długą, siwiuteńką brodą (jak nasz św. Mikołaj) przyjdzie w nocy kominem i włoży w buciki najbardziej upragnione przez nich podarki.

Mniej już niż u nas przyjął się we Francji zwyczaj drzewka Bożego Narodzenia, pod którym dzieci znajdują podarunki.

Nowy rok jest podobnie jak u nas dniem składania życzeń.

Spotkawszy się na ulicy znajomi rzucają sobie nawzajem życzenia w słowach lapidarnych lecz serdecznych.

—Bonne année! (Dobrego roku).

Odpowiedź brzmi:

— Bonne et heureuse! (Dobrego i szczęśliwego).

Po ulicach sprzedają przekupnie gałązki jemioły, która jest symbolem szczęścia i radości. Wszędzie ze wszystkich stron dolatują głosy przekupniów:

— Au qui l'au neuf! (jemiota noworoczna!)

Obok tego nowy rok jest dniem dawania podarków. Otrzymuje je służba, stróże domów, pomocnicy — a zwyczaj ten jest tak powszechny, że wprost wyobrazić sobie trudno, aby miał się ktoś zpod niego wyłamać!

Święta Bożego Narodzenia są przeto dla Francuza radosnem pasmem dni. A składa się na to wiele rzeczy, i te tradycyjne koleje przepędzania wieczoru, ogromny ruch, światła, intenzywność nadzwyczajna życia w tym okresie — ogółem wytwarza się nastrój choć odmienny w szczegółach — dla nas jednak zupełnie zrozumiały — nastrój tych jedynych niezapomnianych świat.

Jerzy Wiełski

szczyki, 3 spódniczki, 2 koszulki, 1 kaftanik, 3 czapki chłop., 36 p. pończoch, 20 p. skarpet, 10 p. rękawic, 12 chustek do nosa, 10 p. bamboszy, 9 p. obuwia męsk., 17 p. obuwia dziec., 3 p. pantofli, 7 p. drewniaków, 120 kaw. mydła, 120 p. cukierków, 365 p. pierników 316 strucli, 5 f. masła, 30 f. twarogu, 60 f. kiełbas, 2 tuz. zeszytów, 2 tuz. ołówków i 20 rozm. książek.

Składając powyższe sprawozdanie, zwracamy się z gorącą prośbą do obywatelstwa, by i nadal nie odmawiało nam swej pomocy w niesieniu pociechy tym najbiedniejszym.

ZARZĄD:

A Terbertowa, przewodnicząca **M. Skowrońska,** sekretarka **W.Gordonówna,** skarbniczka.

—** **Uroczysty obchód gwiazdkowy Towarzystwa Czytelni dla Kobiet** odbył się w dniu 5 bm. Rozpoczęła obchód zasłużona przewodnicząca Towarzystwa p. Kruszonowa serdecznem przemówieniem gwiazdkowem, poczem dzielono się opłatkiem. Po wspólnem odśpiewaniu kolendy nastąpiły deklamacja i przedstawienie naszych milusińskich. Przedstawienie wypadło nadzwyczajnie dobrze a wyszczególniło się przedewszystkiem rodzeństwo Paluchowscy. Wprost w zachwyt wprowadzała widzów malutka Wandzia Paluchowska przez śmiałość i pewność z którą odegrała swą rolę.

Drugie przedstawienie jednoaktówki przyczyniło się do wywołania wesołości wśród gości Przy końcu tego miłego wieczoru gwiazdkowego, gwiazdor rozdawał dary gwiazdkowe Nastrój u gości był nader wzniosły.

—** **Obchód gwiazdkowy Stow. Młodzieży Męskiej na Chełmińskiem przedmieściu.** Wieczorek wigilijny w poniedziałek dnia 5-go bm. zagaił ks. patron Nagórski hasłem „Gotów". Po pięknem przemówieniu nastąpiła deklamacja druha Kąkiela. Po deklamacji odśpiewano przy dźwiękach orkiestry własnej „Wród nocnej ciszy". Nastąpiło wyświetlenie obrazów świetlnych, które objaśniał ks. Patron. Po objaśnieniu nastąpiła deklamacja druha Likierskiego, po niej św. Mikołaj obdarowywał członków. Bawiono się ochoczo do godziny 12. Zabawe zakończył ks. Patron Wieczorek hasłem „Gotów".

—** **Kłopoty stróżów bezpieczeństwa z pijakami.** W okresie osatniego tygodnia prawdziwą plagą dla zmęczonych intensywnie spełnianą służbą funkcjonarjuszów policji byli pijacy których dla własnego bezpieczeństwa, trzeba było niejednokrotnie z przedmieść prowadzić na odwach. O ile dawniej lubownikami „ognistych" napojów przeważnie byli mężczyźni i to dorośli, to obecnie poważny procent potykających się na ulicy stanowią kobiety.. i chłopcy nieraz zaledwie kilkunastoletni. Są to bardzo przykre objawy.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowała policja w naszem mieście ogółem tylko 3 osoby, a mianowicie 1 osobę za pijaństwo, 1 celem odstawienia do domu poprawy w Chojnicach i 1za nielegalne przekroczenie granicy polsko - niemieckiej

Ruch towarzystw.

—(rt) **Związek Ludowo-Narodowy koło w Grudziądzu** organizuje w czwartek dnia 8 bm. o godz. 8-ej wiecz. w sali Sekretarjatu (przy ul. Groblowej 36/38) „Wieczór Dyskusyjny" Referaty wygłoszą: p. poseł Krzywiński „O sytuacji gospodarczej w Polsce" oraz inż. p. Zaliński „Naukowe podstawy myśli narodowej". Wstęp dla członków i sympatyków Z. L. N. bezpłatny.

—(rt) **Wydział Ekonomiczny przy N. O. K.** zawiadamia, że kursy rozpoczynają się dnia 9. I. br. o godz. 5-ej Szewska 15. Uprasza się o akuratne przybycie wszystkich uczennic.

Zarząd.

—(rt) **Zarząd Tow. Pol. Właściciell Nieruchomości** uprasza członków swego Tow. o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w „Wieczorze Dyskusyjnym", organizowanym we czwartek dnia 8-go bm. o godz. 8-ej wiecz. (Groblowa 36/38) przez Z. L. N. koło w Grudziądzu.

—(rt) **Zarząd Koła Oficerów Rezerwy** podaje do wiadomości czonków koła, że dnia 9 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w Kasynie Oficerskiem 64 p. p. zebranie informacyjne miesięczne, poprzedzone odczytem. O liczny udział uprasza się.

ZARZĄD.

Z TEATRU.

„W noc lipcową."

sztuka w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

Chodzenie do teatru staje się wręcz niemożliwe. Już poniechawszy na boku grę artystów stronę efktu wzrokowego trzeba skonstatować, że widownia teatru naszego, to istny hotel, w którym jako najlepszy objaw niedokładności psychicznej zaliczyć wypada zupełnie głośne rozmowy, śmiechy, przesuwania krzeseł. nie wspominając już o ostatnich modelach kapeluszy pań, noszących wybitne znamiona menażeryjnej genitury.

Jakże tu słuchać przedstawienia, gdy z lewej strony słyszysz o grzechach i cnotach amantki a z drugiej zupełnie niedwuznacznie trąbią ci w uszy o biletach na gapę. Jeżeli posłyszysz jeszcze z tyłu za sobą tubalny głos, dowodzący, że sztuka jest wzruszająca i że wprost wyciska łzy z oczu — czujesz się normalny człowieku zupełnie zbity z pantałyku.

Jakże tu siedząc pomiędzy ludźmi. którzy uważając, że zapłaciwszy za bilety mają prawo robić co się im żywnie podobna, można patrzeć i śledzić bieg akcji do tego sztuki, której ani aktor ani autor sumiennością czy talentem w sukurs nie przybywają.

Wszystkie te uwagi można poraz setny skonstatować na wczorajszej premjerze Gorczyńskiego „W noc lipcową".

Zwyczajna sobie historyjka o paniczu, kobiecie wiejskiej i jej mężu, który, że poszedł na wojnę nie mógł strzec swej żony. Historja zwykła pełna tragizmu i napięcia dramatycznego o pewnej skali możliwości — w rękach prawdziwego tragika zmienić się może w prawdziwą grozą przejmującą tragedję, w arcydzieło.

Jeśli jednak oprócz głowy pełnej reministencyj i wyuczonej z kalwaryjskiej kantyczki gwary ludowej nic się do dyspozycji nie posiada — natenczas w efekcie otrzymuje się ni mniej ni więcej rzecz nudną, suchą, czasem głupia.

Wszystkich powyższych trzech epitetów nie można ściśle odnieść do sztuki pana Bolesława Gorczyńskiego, bo „W noc lipcową" posiada pewne walory, które rehabilitują autora. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o bezpretensjonalność, nadająca akcji pewno piętno, pociągającej gadki ludowej.

Przechodząc z kolei do gry artystów, trzeba zaznaczyć z góry, że nie potrafiono bladei literacko sztuce przysporzyć życia rozmachu, nie umiano stanąć pomocą autorowi w współtworzeniu jego sztuki. Jeśliby się chciało charakteryzować ogólnie, to stwierdzić należy, że wszyscy aktorzy, któremi dysponuje zespół miejscowy, nie mogą występować w rolach tragicznych.

Tak długo, jak charakterystyczny moment wysuwa się w kreacji na plan pierwszy, idzie jako tako, kiedy jednak nadchodzi punkt tragiczny — aktorzy operują tylko gorzej lub lepiej wyrozumowanym gestem, patosem. szablonem. Główne postaci sztuki odtwarzali na premjerze wczorajszej pp. Karski, Otrembski, Bystrzyńska i Galicka. Osobno wymienić należy p. Kolado w roli głupiego Antka. Trzeba przyznać, że pan Kolado mile nas do siebie rozczarował. Jest to jak się okazuje artysta zdolny, w rolach charakterystycznych nieprzeciętny.

Reżyserja p. Rosłana poprawna. Dekoracje konwencjonalne, lecz nie rażące.

J. Kisielewski.

Z kin.

„QUO VADIS?"

Włoska wytwórnia, której film wczoraj po raz pierwszy wyświetlano na przedstawieniu dla przedstawicieli , władz, korporacji i prasy — po raz drugi już porywa się na interpretację arcydzieła Sienkiewicza „Quo Vadis".

Przed dziesięciu laty widziałem interpretację pierwszą, przeto nasuwać mi się poczęły porównania do obecnego filmu. Szalony postęp techniki kinematograficznej zaznaczą się widocznie przy tem porównaniu w uderzający sposób. Ale tylko techniki, która powiedziałbym wysunięta na pierwszy plan wypiera czasem myśl — ideę przewodnią.

Nazwisko d'Anuncja nie jest jeszcze argumentem, nie może udowadniać samym swym autorytetem, że... akcja „Quo Vadis" tak nie inaczej toczyć się powinna. Nie można nawet zgodzić się na ten sąd, jeśli się zważy, że i rację kinematografji należy brać tu pod uwagę.

O całości i grze artystów pomówimy następnym razem, po obejrzeniu drugiej części.

Z Pomorza

—** **DUSOCIN.** — W niedzielę dnia 11 stycznia br. odbędzie się na sali p. Bluma w Dusocinie roczne walne zebranie „Towarzystwa Młodzieży Zefir". Przed zebraniem będzie bardzo interesujący wykład dla młodzieży na wsi, a po zebraniu gry towarzyskie, dużo humoru i śmiechu, aby każdy z obecnych szczerą miał rozrywkę i się bawił. Wstęp dla młodzieży od 14 lat począwszy bez wyjątku. Początek o godz. 3-ej popołudniu.

—** **PELPLIN. (Gwiazdka dla ubogich.)** Dzięki ofiarności miejscowego i okolicznego obywatelstwą oraz gminy, tegoroczna gwiazdka dla ubogich była znacznie większa. niż w latach poprzednich. Niezależnie od darów rozdanych przez Towarzystwo Pań, gminna komisja ubogich obdarowała z początkiem stycznia 115 biednych większymi zapasami żywności, garderoby zimowej i opału. Zadowolenie obdarowanych stanowiło prawdziwą nagrodę dla ofiarodawców.

(Kradzieże.) W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do składu bławatnego p. Zagrodnika, zabierając różne materjały na szkodę 22 000 złotych. Sprawców kradzieży wykryła po kilku dniach tutejsza policja. zabierając im całkowity ich łup złodziejski i osadzając w więzieniu.

Rozprawa o morderstwo.

Dziś o godz. 9.25 w sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciw Cz. Kwiatkowskiemu oskarżonemu o kradzieże i współudział w morderstwie.

WRAŻENIE OGÓLNE.

Rozprawa odbywa się na sali 27. Publiczności zebrało się niewiele. Oskarżony

Czesław Kwiatkowski

jest człowiekiem średniego wzrostu o twarzy wychudłej, ubrany bardzo skromnie robi wrażenie człowieka przybitego.

Po odczytaniu listy świadków, przewodn. odczytuje akt oskarżenia prokuratury grudziądzkiej.

Jako obrońca oskarżonego staje z rzędu adw. Wroniecki. W dalszym ciągu stwierdza przew. tożsamość osoby i stwierdza, że oskarżony karany dotąd nie był.

Po kolei przechodzi punkty oskarżenia; nagromadziło się ich tu sporo. Mianowicie oskarżony jest Cz. Kwiatkowski o kradzież dwóch koni w Gronowie jeszcze w roku 1918 (sprawa przed.) następnie okradzież w Górkach znowuż dwa konie, dalej kradzieże w St. Targu, w Dylewie, w Gogolewie (popełnionej podobno ze starym Jankowskim). dalej w Batorni (oskarżony twierdzi, że z Jankowskim nic wspólnego nie posiada), w Srebrnikach, w Dragaszu, w Pluskowęsach (za okradzenie kościoła — oskarżony zwala winę na Jankowskich), w Bzowie (okradzenie kościoła), w Gronowie (okradzenie kościoła), we Wewerach, w Rakowicach (oskarżony nie przypomina sobie) wreszcie w Buczkowie i Kierbasiewie.

We wszystkich 14 wypadkach oskarżony zaprzecza popełnionej kradzieży, jedynie w ostatnim wypadku, do kradzieży pary koni u księdza w Kierbasiewie przyznaje się.

Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób popełniono kradzież, oskarżony główną część kradzieży przypisuje Jankowskim. sam twierdzi, że był tylko świadkiem.

Następują dalsze punkty oskarżenia, do kradzieży ziemniaków w Wernestowie przyznaje się. Wogóle oskarżony miesza się czasem w zeznaniach. Części sprawnie pamięta. Przewodniczący stwierdza, że u sędziego śledczego oskarżony do niektórych spraw przyznawał się, którym dzisiaj zaprzecza i naodwrót.

Do kradzieży w kościele w Piasecznie nie przyznaje się. Podobnie nie przypomina sobie kradzieży w Dużym Garcu i w Krotoszynie.

Następny punkt dotyczy już oskarżenia Jankowskiego o udział w napadzie i morderstwie popełnionem w Żurnitynie dnia 5 kwietnia 1919 r.

Przew. wzywa oskarżonego do opowiedzenia szczegółów.

Oskarżony zaprzecza.

Przew.: Jak pan był ubrany, gdy pan szedł z Jankowskim?

Oskarż.: Nie pamiętam!

Przew.: Miał pan burkę?

Osk.: Nie wiem, może miałem.

Przew.: A kapelusz, czy czapkę?

Osk.: Nie pamiętam, może miałem kapelusz może nie.

— — — — — — — — —

Przew.: Co pan robił, jak Jankowscy byli w mieszkaniu; strzelali tam?

Osk.: Stałem na szosie i czekałem na nich.

Przew.: Słyszał pan strzały?

Osk.: Tak!

Przew.: A co potem pan robił. Co panu Jankowscy powiedzieli?

Osk.: Poszedłem z Jankowskim spacerkiem po szosie. Oni się między sobą kłócili i mówili, że kogoś tam zastrzelili.

Przew.: A co pan na to?

Osk.: Nie zwracałem na ich opowiadania uwagi.

W dalszych zeznaniach oskarżony kompletnie miesza się a nawet zbija poprzednie oświadczenia.

Przew.: Czy po strzale w mieszkaniu widziałeś pan jak ktoś wybiegł na podwórze?

Osk.: Nic nie widziałem. Może ktoś wybiegł, ale ja nie zauważyłem.

Przew.: Czy słyszał pan kiedy co o bolszewikach?

Osk.: Tego nie mogę sobie przypomnieć.

Przew.: Czy w roku 1905 jako kilkoletni chłopiec i później w roku 1917 i 18 jako już kilkunastoletni młodzieniec słyszał pan co o napadach na poczty. koleje itd.?

Osk.: Nie. ja się tem nie trudniłem.

Przew.: Nie chodzi mi o to, czy pan się tem trudnił czy nie, tylko czy pan słyszał o tem.

Osk.: Nie!

W czasie rozprawy napłynęło bardzo dużo publiczności. Miejsca dla publiczności przepełnione.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiejszej i jutrzejszej podamy w numerze jutrzejszym.

Sprawozdzanie węglowe

(Firmy Żywnopol).

Z dniem 1 s yczn a 1925 r. przez konwencję węglową ustalono ceny na węgiel górnośląski do użytku w kraju we wszelkich gatunkach za 1-ą tonnę loco kopalnia po następujących cenach:

Gruby	29,00 zł.
kostka	30.40 „
orzech Ia	29.00 „
orzech Ib	29,00 „
orzech IIa	25,80 „
orzech IIb	23,60 „
pospółka	22,60 „
groszek	20.80 „
„ półrafowany	14.30 „
„ kotłowy	12,20 „
drobny	17,80 „
Rätterklein	11.60 „
miał	7.80 „

Do powyższych cen dochodzą koszta przewozowe które kalkulują się na tonnę 13,17 zł. Obniżenie kosztów przewozu za węgiel od 1 stycznia br nie nastąpiło

W handlu detalicznym dolicza się koszta zwózki ze stacji do piwnicy 2 i pół % podatku obrotowego jak również koszta handlowe, Z powyższego sprawozdania wynika że obniżenie cen na węgiel górnośląski z dniem 1 stycznia jest tak minimalne i wynosi zaledwie 5 groszy na poszczególnym centnarze,

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia *7. 1. 1925*, r

10-ta godzina przedpopołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł
Floreny holenderskie	2[illegible]0.40 „
Franki belgijskie	25.91 „
Franki francuskie	28.00 „
Franki szwajcarskie	100.-7 „
Funty angielskie	24.70 „
Korony austryjackie	7.30 „
Korony czeskie	„
Liry włoskie	21.90 „
Korony norwejskie	„
Korony dunskie	„
Korony szwedzkie	„

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 7. 1. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Zyto 100 kg.	23.25 – 24.25
Pszenica	26.50 - 28.50
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	22.50—24.50
Owies	2[illegible].50—21.50
Mąka żytnia	33.25 —35,25
Mąka pszenna	42,00—44,00
Ospa żytnia	—16.50
Ospa pszenna	
Ziemniaki fabr.	— 4.00
Groch polny	18.00—21 50
Groch Victoria	26.00—3000

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Ś. p.

APOLINARY REYMANN

starszy drogomistrz powiatowy w Radzynie

zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 5 stycznia 1925 r. w 68 roku życia.

W śp. Zmarłym traci Powiatowy Zarząd drogowy długoletniego, zacnego i wzorowego urzędnika, który swemi pięknemi i szlachetnemi zaletami charakteru cieszył się u przełożonych i kolegów ogólnem poważaniem i miłością.

Urzędnicy
Powiatowego Urzędu Drogowego

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 stycznia 1925 r. o godz 10 przed południem w Radzynie. (197

Usilnie i uprzejmie prosimy nie sprowadzać z zagranicy lecz tylko od nas:

PARAGON BLOK

DRUKARNIA NARODOWA T. A. BYDGOSZCZ JAGIELLOŃSKA 10 TELEFON 352. (161

200 zł. nagrody!

Wczoraj zgubiono około 1/26 na drodze z ul. Wybickiego (od firmy Domachowski) przez Groblową do „Drukarni Pomorskiej"

skórzaną, czarno-lakową torebkę damską

Znadowało się w niej w banknotach po 100, 20 i 5 zł. **430 zł.** oraz 2 zł. w drobnej monecie, dalej **łańcuszek platynowy z brylantowym wisiorkiem** (kilka mniejszych, w środku większy), **pierścionek** o 2 brylancikach i kamieniu (szmaragdzie zielonym) oraz **kilka listów**, pisanych do Marji **Szmańdziny w Bninie, Poznańskie.**

Uczciwy znalazca zechce za wyżej oznaczoną nagrodą oddać u **M. Szmańdziny przy ul. Lipowej nr. 28** (Muzeum) lub **w Administracji „Głosu Pomorskiego"** wzgl. na **policji.**

Całą nagrodę wzgl. część nagrody otrzyma i ten, kto wskaże osobę, która zgubę podniosła i zabrała.

Licytacja.

W sobotę, dnia 10. I. 1925 r. o godz. 14-ej popoł. sprzedawać będę przy ul. Toruńskiej 26 **w Hotelu Krakowskim** 1 pokój stołowy, maszynę do szycia, zegar itd.

Rostkowski kom. sądowy.

Winiarnia **« Seick »** Restauracja
Szewska 16, telefon 44.
czwartek, dnia 8 stycznia
kiszki :-: flaki i nogi wieprzowe
179) **z kapustą i grochem.**

Singera

maszyny do szycia

do wszelkich robót w zakres szycia wchodzących.

Ułatwione warunki spłaty. - Reparacje.

Agenci na pow. Grudziądz, Chełmno, Świecie mogą się zgłosić.

SINGER, Grudziądz, ul. Mickiewicza nr. 23 (167

Jąkanie usuwa radykalnie Zakład Leczniczy dla jąkałów — **S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22**
PROSPEKTY (broszury) wysyła się BEZPŁATNIE

Poszukuję od 15. I. 25 r. uczciwej i dobrej **kucharki** umiejącej gotować i znającej się na gospodarstwie, oraz dobrze wychowanej (18?

panienki do 5 letn. dziewczynki, która jednocześnie czynności pokojowej pełnić będzie. — Zgłoszenia z odpisem świadectw oraz podaniem referencji uprasza się nadsyłać lub osobiście przedstawić przy Toruńskiej nr. 10, 1 ptr. **H. Hanczewska.**

Sprzedaże

DOBERMANN do sprzedania (91
Piasecki, Ogrodowa 7

PIES (wilk) do sprzedania (101
Toruńska 14.

Dwa łóżka i umywalka na sprzedaż (99
ul. Ks. Fudkiewicza 29. II pr wchód Sądowa.

Kupna

195) **Kupimy wagę automatyczną**
z wskazówką kilogram.
FABRYKA TEKTUR DACHOWYCH
W. Kutowski i Ska.
Tow. z. o. p.
W GRUDZIĄDZU.
Biuro: Ogrodowa 23. tel. 423
Fabr. przy drodze Tuszewskiej.

Kupujemy każdą ilość **butelek** do wina (202
i gąsiorki
Marchlewski i Zawacki
Wybickiego nr 29

Poszukuję **domku** z ogródkiem lub bez 4 pokoje z kuchnią wygody do 3500 zł. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 103.

Kupuję każdą ilość zajęcy
Walter Rystan nast.

Posady

Poszukuję zdolnego **nauczyciela na cytrę,** posiadającego rutynę w nauczaniu, dla jednej osoby. Adres: S. P. R. A. Grudziądz, przy 16 p. a. p. Gospodarz kasyna.

Akwizytorzy i podróżujący do zbierania ogłoszeń oraz adresów kupców i przemysłowców dla Księgi Adresowej Polski Wydawn. T-wa Reklamy Międzynarodowej w Warszawie, Rudolf Mosse **potrzebni** w każdym powiecie Zgłoszenia z referencjami przyjmuje przedstawiciel T-wa Reklamy Międzynarodowej na Pomorze i Poznańskie. (169
St. Zieliński, Bydgoszcz, Frankego 8.

Poszukuję dzielnego **piekarza** fachowca, obeznan. także z cukrown., z dobrej familji i odpowiednim zakładowym kapitałem, któryby miał zamiar się w piekarnię wżenić. Zgł. z fotografją do Eksped. Głosu Pom. pod nr. 303

Posukuje się od 1. 4. br. **2 komorników** z zaciężnikami (4-5 osób)
Majętność Tuszewo pow. Grudziądz telefon 221. (201

Kowala z pomocnikiem **Maszynistę** o ile mo żności
134) z zaciężnikami poszukuje od 1. 4. 1925 r.
Wannow, Annowo, p. Mełno. pow. Grudziadz.

Uczciwą **służącą** poszukuje się natychmiast 97) **Długa 6,** I ptr.

Wdowa w średn. wieku 13284) **poszukuje posady** zarządzającej gospodarstwem większem na wsi lub w mieście zna branżę handlu kolonjalno-spożywczego, posiada długolet. świad. i poważne refer. Wiadomość Grudziadzka 54, właśc. domu dla S. B.

Kino »Olimpia«

Od czwartku, 8 do niedzieli 11 stycznia włącznie **Wielka sensacja**
104 Ulubieniec publiczności

»Harry Peel«

w 2 serjowym sensacyjnym obrazie
1-sza serja p. t.: **1-sza serja**
„Prawo Gór" dramat erotyczny w 6-ciu aktach
2-ga serja p. t.: **2-ga serja**
„OSTATNIA WALKA" sensacyjny dramat w 5 aktach
Razem 11 wielkich aktów
Początek przedstawień w święta i niedzielę o godz. 4, 6 i 8-ej, zaś w dnie powszednie o g 6 i 8
W niedzielę, o godz 2 popoł. **Wielkie przedstawienie dla dzieci z HARRY PEEL.**

Technik

z 3 letnią praktyką warsztatową, **władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie,** obecnie w większem przedsiębiorstwie posamiejscowem zatrudniony, **poszukuje posady w Grudziądzu lub okolicy** w biurze techn. ewentl. w ruchu. — Reflekt. na dłuższy pobyt. — Oferty uprasza sie pod **nr. 183** do Eksp. Głosu Pomorskiego.

Formularze

potrzebne do
Ubezpieczenia od bezrobocia
poleca
DRUKARNIA POMORSKA Tow. Akc.

Pokój umebl. dla 2 mężczyzn do wynajęcia Groblowa 18, II.

Pokój umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia ul. Tuszewska Grobla 20, III l. (105

Języka polskiego uczy dokładnie i prędko były profesor przy gimnazjum państwowem w Krakowie.
Dr. fil. Alfred Pollak
Grudziądz, Ogrodowa 11.
13278



CZAJNIK „wydajna"
DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU

Leśniczówka Park Miejski
poleca swe ubikacje do zabaw i posiedzeń
Sala, światło i opał bezpłatne.
199 **Gospodarz.**

Poszukujemy natychm. młodszego **dzielnego ekspedjenta** z 2—3 letnią praktyką do oddziału **konfekcji męskiej,** obeznanego także z branżą konfekcji damskiej i dekorowaniem okien wystawnych.

Zgłoszenia z odpisem świadectw wraz z referencjami uprasza firma

Szmechel i Rozner Tow. Akc.
Grudziądz, Józ. Wybickiego 2/4. (178

Hotel Dworcowy

Codziennie wyszynk **piwa Bok**



O liczny udział uprasza (19·
Franciszek Semrau.

BANK LUDOWY
Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Tel. 421.
Założony w roku 1890
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.
Załatwia zlecenia bankowe.
Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy
Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.
Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

DOM z wielkim **interesem** bardzo dobrze prosperującym, duży **zajazd,** przy Rynku w mieście powiatowem, pomieszkanie bardzo wygodne i w dobrym stanie do sprz.
Cena 75 000 zł. Zgłoszenia do Ekspedycji „Głosu Pomorskiego" **pod nr. 186.**

Z powodu większego korzystnego zamówienia jestem w możności nadzwyczaj tanio polecić:

Ia Konfekt - konsumowy . . . 1/4 f.	40 gr.
Ia Mieszanka konsumowa . . . „ „	50 gr.
Ia Wiśnie w koniaku konsumowe „ „	60 gr.

165 Przy większym odbiorze jeszcze taniej.

Specjalny skład czekolady i cukierków
R. SZAFRYK - Grudziądz - ulica Toruńska 12.

Mieszkania

Zamienię 3 pokojowe czyste mieszkanie z balkonem (II ptr.) na **4 pokojowe** w śródm. Zgł. Głosu Pom. pod nr. 28.

2 pokoje z kuchnią częściowo umebl. odstąpię — Adres wskaże Admin. Głosu Pom (68

Pokój umeblowany dla 1—2 osób do wynajęcia Tusz. Grobla 16, podw. II lewo.

Natychmiast odstąpię **mieszkanie 3 pokoje z kuchnią,** bliżej Tarpna. Oferty do Głosu Pomorskiego **pod nr. 96**

Znaleziono

Powtórnie ogłaszam, że dnia 31. XII. 24 r. przybłąkał się **CHART (suczka)**
Można go odebrać za zwrotem kosztów Kilanowski, Nadgiórna 38. Jeżeli do dnia 10 I. nie będzie odebrany przyznaje jako własność (89

Stemple-Druki
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Księgarnia
Materyały piśmienne

Zguby

Zgubiono 2 klucze na przestrzeni Ul. Rynek — ul. Forteczna. Łask. znalazce uprasza się o odniesienie do Głosu Pom (150

Różne

Wypowiedziane słowa na p. Mruczkowskiego **cofam.**
95) **L. Tymiński.**



Pierwszorzędną **muzykę** na wszelkie uroczystości i w każdej obsadzie każdego czasu dostarcza z miejsca **Orkiestra Och. S. Og.** (i cyw.) **Tokarski,** Pl. 23 Stycznia 10. **Adres wyciąć i schować.** (77